

RECENZJE

W. PRUSKI: „HODOWLA KONI”, TOM I

PWRiL. Warszawa 1960, stron 930

W drugiej połowie 1960 r. ukazał się tom I książki prof. dr W. Pruskiego „Hodowla Koni”. Dzieło to, obejmujące 930 str. druku, zawiera następujące rozdziały: I — Historia naturalna koni. II — Udomowienie koni. III — Pokrój koni. IV — Ruch i chody koni. V — Konstytucja. VI — Rasy i typy koni.

W pierwszym rozdziale „Historia naturalna koni” autor daje krótką charakterystykę przyrodniczą koni, w której omawia wszystkie te swoiste cechy ich budowy, ustroju, a nawet psychiki, które zadecydowały, że koń, jako podatna woli człowieka siła robocza, odegrał we wznoszeniu cywilizacji ludzkiej najdonioślejszą rolę ze wszystkich zwierząt domowych.

Następnie autor przechodzi do zobrazowania filogenetycznej ewolucji jednokopytnych i wyjaśnienia długotrwałego, gdyż ciągnącego się na przestrzeni 60 milionów lat, procesu stopniowego przeobrażania się pierwotnych zwierząt pięciopalczystych typu *Eohippus* w stojące na coraz wyższym szczeblu struktury ustrojowej: *Mesohippus*, *Merychippus*, *Plesippus*, aż do sformowania się w pleistocenie zdecydowanie jednopalczastego rodzaju *Equus*.

Rozdział ten wykazuje, że w dzisiejszym stanie wiedzy, odnośnie ewolucji koniowatych, nauka zdołała już ustalić, na podstawie szczątków kopalnych z różnych epok geologicznych, odnajdowanych w niektórych krajach świata, zasadniczy pion ewolucji jednokopytnych. Jednakże wiele zagadnień dotyczących poszczególnych etapów tej skomplikowanej ewolucji nie zostało jeszcze rozwikłanych i istnieją na ten temat różne sprzeczne poglądy i teorie. Zwłaszcza dotyczy to wywodzenia się obecnie egzystujących ras i typów koni od takich czy innych przodków pierwotnych.

Jak na wyjątkowo trudny i zagmatwany problem oraz wielką różnorodność zapatrywań panującą w tym względzie w literaturze światowej — autorowi udało się w dość zwięzły i jasny sposób zobrazować zasadnicze zręby tej wielkiej ewolucji. Przytoczywszy różnicę poglądów uczonych odnośnie tego procesu, autor zupełnie słusznie zajmuje stanowisko, że dla hodowli praktycznej kwestia wywodzenia się obecnych ras i typów koni od takich czy innych dzikich przodków ma o wiele mniejsze znaczenie aniżeli opanowanie przez hodowcę współczesnej wiedzy zootechnicznej i wyrobienie w sobie umiejętności świadomego oddziaływania na przeobrażanie ustroju zwierząt przy pomocy stosownego żywienia, kierowanego wychowu, celowej selekcji, przemyślanego doboru, tworzenia linii krwi i innych zabiegów zootechnicznych.

Drugi rozdział: „Udomowienie koni” jest również napisany przejrzyście i oparty na obfitym materiale źródłowym. Autor trafnie zaznaczył, że udomowienie koni na stepach azjatyckich i czarnomorskich nastąpiło wcześniej aniżeli w Azji Przedniej, co ostatnio potwierdzają badania radzieckie, oparte na licznych poszukiwaniach archeologicznych podejmowanych w ZSRR. Starożytne ludy Mezopotamii, Hatti i Mitanii nie udomowiły koni z własnej inicjatywy i na własnym terenie, lecz uzyskały je już w stanie udomowionym od koczowników z Azji i Kaukazu. Ponieważ jednakże ludy zamieszkujące Azję Przednią stały w owym czasie na

znacznie wyższym poziomie kultury, aniżeli koczownicze plemiona Azji i stepów czarnomorskich, więc też dlatego w Azji Przedniej znaleziono więcej i wcześniejsze dowody użytkowania koni w postaci rysunków, a nawet i wzmianek w piśmiennictwie klinowym, aniżeli u całkiem pierwotnych koczowników środkowej Azji i stepów czarnomorskich, którzy udomowili konie co najmniej na 3 000 lat przed n. e. i tym właśnie umożliwili sobie przejście od pierwotnego, mniej więcej osiadłego, pasterstwa do wyższej jego formy — pasterstwa koczowniczego, pozwalającego na utrzymywanie o wiele większej liczby zwierząt. Rozdział ten obfituje w ciekawe i nie znane w naszej literaturze szczegóły i został dobrze zilustrowany podobiznami koni różnego typu, pochodzących z różnych krajów i epok historycznych.

W rozdziale III: „Pokrój koni” autor omawia: ewolucję zapatrywań na pokrój koni, podkreślając błędność formalizmu, panującego w tej dziedzinie, poczynając od epoki Odrodzenia aż do początku XX wieku, wskutek czego hipolodzy przesadnie akcentują w swych książkach znaczenie prawidłowej i nieprawidłowej budowy poszczególnych części ciała konia, uzależniając wyłącznie od nich ocenę zwierzęcia. Nowoczesny pogląd na tę sprawę, który autor realizuje w swym wykładzie opisującym ciało konia, polega na zaznaczaniu, że: 1) inne są potrzebne proporcje, układ dźwigni i rodzaj umięśnienia u konia wierzchowego, a inne u konia pociągowego, a więc i ocena poszczególnych partii w zależności od typu musi być różna i 2) walory użytkowe konia zależą nie tylko od takiej czy innej budowy, ale też i od działania poszczególnych organów, przemiany materii, temperamentu i psychiki.

Formalistyczna ocena pokroju konia prowadzi do przesadnego wyszukiwania usterek, którymi zaciemnia się właściwy obraz, co ciąży na prawdziwym znawstwie i umiejętności oszacowania wartości konia.

Dalej wypowiada autor ciekawe uwagi na temat wpływu warunków bytowania i pracy na pokrój koni, podkreślając, że szczególnie w hodowli kulturalnej pokrój i konstytucja są tak dalece urabiane trybem życia, sposobem użytkowania, selekcją i dobozem, że wpływ przyrody schodzi na drugi plan. Podstawową rolę odgrywa tu zaprawa i praca, oddziaływanie których, nawarstwiane pokoleniami, powoduje zupełnie inną budowę i wymagania od poszczególnych części ciała konia wierzchowego (ekstrem koń wyścigowy) i konia pociągowego (ekstrem stępak).

Podział i opis ciała konia, stanowiący główny trzon tego rozdziału, omawia szczegółowo: głowę, szyję, tułów i kończyny, ujmowane często pod kątem możliwości kompensat usterek poszczególnych części przez inne części bezbłędne i do tych usterek przystosowane. Opis ten chciałoby się widzieć ujęty bardziej dynamicznie tzn. nie tylko z punktu widzenia zastosowania pojedynczych elementów kończyn do szybkiego lub powolnego ruchu, ale też od strony znaczenia eksterieru poszczególnych części ciała dla wydatności poszczególnych chodów i zwinności konia, co ma dzisiaj tak duże znaczenie. Należy podkreślić doskonałe opracowanie budowy i pracy zadu, a szczególnie wpływ stopnia rozwarcia kąta tworzonego przez kość biodrową z kością kulszową, co zostało zilustrowane dwubarwną techniką drukarską.

Pewne zastrzeżenia nasuwa natomiast nomenklatura postawy nóg przednich i tylnych z powodu jej niejednorodności. Autor zastosował mianowicie częściowo nomenklaturę zaproponowaną przez prof. Z. Moczarskiego i rozwiniętą przez J. Grabowskiego, używając terminów „rozbieżne i zbieżne”, ale później nie kontynuował jej konsekwentnie, określając różne postawy nieprawidłowe takimi określeniami jak: iksowata, beczkowata, francuska, zamiast logicznie związanymi językowo z postawami rozbieżną i zbieżną — ksobna, odsiebna, rozstawna i zestawna

(prawidłowo też szpotawa). Podobnie ma się rzecz z nomenklaturą postawy nóg tylnych.

Budowa i funkcje oraz wady stawu skokowego stanowiące tematy trudne w pokroju zostały opracowane wyczerpująco, a nadto objaśnione szeregiem doskonałych własnych fotografii, których nieprzeciętny dobór w całym rozdziale należy podkreślić jako ważne uzupełnienie i objaśnienie wykładu. To co powiedziano o stawie skokowym odnosi się również do kopyt, którym autor poświęca słusznie więcej miejsca i uwagi, gdyż u współczesnego konia ekonomicznego wzrasta się rola ich jakości.

Maści i odmiany koni potraktowane są dość pobieżnie; brak jest np. podania ich dziedziczenia przy połączeniach koni różnych maści. Rozdział zamyka cenny dla studiujących i piszących prace naukowe fragment o głównych pomiarach konia i obliczaniu indeksów.

Ogólnie biorąc, w rozdziale o pokroju specjalną wartość przyczynkową mają przy omawianiu poszczególnych zagadnień osobiste poglądy autora, oparte na długoletnich obserwacjach, które wnoszą często oryginalne podejścia do tematyki zdawałoby się już całkowicie wyczerpanej i zamkniętej. Najciekawsza z tych obserwacji dotyczy nadpęcia kończyny przedniej. Autor, wbrew dotychczas panującym poglądom, twierdzi, że nadpęcie to u koni ras przejawiających największą szybkość jest relatywnie dłuższe niż u koni innych ras. Gdyby w przyszłości obserwacja ta została potwierdzona ścisłym opracowaniem naukowym z pobraniem wielu pomiarów, pogląd nasz na długość nadpęcia (zawsze wymagamy b. krótkiego) zostałby radykalnie zmieniony.

Na rozdział IV: „Ruch i chody konia” położył autor duży nacisk i słusznie, gdyż od konia towarzyszącego ciągnikowi, nawet pogrubionego, wymaga się wydatnych chodów i dużej energii w ruchu. Autor stwierdza, że sprawa badania ruchu i chodów konia posunęła się wyraźnie naprzód w drugiej połowie XIX w. dzięki metodzie graficznego rejestrowania procesów fizjologicznych Marey'a, uzupełnionej w końcu XIX w. fotografią migawkową, a później kinematograficzną. Toteż omawiając fazy poszczególnych chodów autor ilustruje je zdjęciami filmowymi, co znakomicie objaśnia trudny wykład z tej dziedziny. Ocena chodów zamyka ten rozdział. Daje tu autor wiele praktycznych wskazówek, podkreślając, że ocena ta nie może być szablonowa, lecz musi być dokonywana pod kątem przeznaczenia konia do określonego sposobu jego użytkowania.

Rozdział V: „Konstytucja”, potraktowany szeroko, jest rzeczą nową w dziełach typu „Hodowla koni”. Autor cytuje teorie na temat konstytucji Duersta, Kretschmera, Kuleszowa i Witta. Nie kusi się przy tym o danie definicji konstytucji, ale trafnie podkreśla, że typy konstytucyjne rzadko występują w czystej formie, a najczęściej spotyka się zwierzęta o konstytucji mieszanej. Wobec zarysowującego się ostatnio zwrotu w ocenie konia, gdzie obok pokroju przywiązuje się dużą wagę do dzielności i konstytucji ustroju, omawiany rozdział ma poważne znaczenie dydaktyczne. Jest on wyrazem nowoczesnego poglądu na wnioskowanie o wartości użytkowej konia nie tylko ze statycznego rozpatrywania części jego ciała, ale też z dynamiki ustroju (próby dzielności) i pewnej syntezy właściwości fizjologicznych, której wyrazem jest poniekąd konstytucja. Rozdział uzupełnia 6 doskonale dobranych zdjęć koni o różnej konstytucji, jakie na pewno nie łatwo było zestawić.

We wstępie rozdziału VI: „Rasy i typy koni” autor deklaruje się jako przeciwnik dotychczasowych prób usystematyzowania ras i typów koni na podstawie

badań kraniometrycznych, analizy składu krwi, pochodzenia od takich lub innych przodków (Frank, Adametz, Antonius), stref zamieszkiwania (Ewart), cech konstytucji (Prawocheński), uważając, że jak dotąd systematyka ras koni jest zagadnieniem otwartym.

Dalej autor analizuje podział ras i typów koni na gorącokrwiste i zimnokrwiste, dowodząc, że aczkolwiek pojęcia te nie posiadają uzasadnienia naukowego, to jednak praktycznie są przydatne do odróżniania krańcowo różnych odmian koni i mają wyraźną przewagę nad innymi określeniami, jak konie lekkie i ciężkie, szlachetne, wszechstronnie użytkowe, pośpieszno-robocze itp.

Zdaniem autora „systematyka koni w oparciu o założenia zoologiczne zawodzi, więc też słuszniejsze wydaje się oprzeć ją na założeniach zootechnicznych i przyjąć podział w oparciu o przydatność gospodarczą ras, włożoną w nie pracę hodowlaną człowieka oraz wpływ środowiska i warunków bytowania.” Biorąc pod uwagę wymienione momenty, autor wyodrębnia trzy podstawowe grupy ras koni:

1) rasy kulturalne, wyróżniające się wysoką użytkowością, powstałe dzięki długotrwałym zabiegom hodowlanym człowieka, bytujące w warunkach sztucznie stworzonych, w znacznym oderwaniu od naturalnych warunków przyrodniczych;

2) rasy półkulturalne, stworzone pod pewnym oddziaływaniem człowieka, lecz bytujące pod silnym wpływem naturalnych warunków przyrodniczych, dzięki czemu zachowały duże przystosowanie do tych warunków.

3) lokalne rasy i typy koni prymitywnych, powstałe przy nikłym udziale pracy hodowlanej człowieka, a dominującym wpływie warunków przyrodniczych.

Każdą z tych podstawowych grup, w zależności od ustroju zwierząt i przydatności użytkowej, dzielimy na: wierzchowe, wierzchowo-zaprzęgowe, pociągowe i ciężkie pociągowe.

Nie można odmówić autorowi słuszności, iż skrytykował dotychczasowy sposób systematyki ras koni, przy którym nierzadko występowały duże trudności z zaszeregowaniem koni do tej lub innej grupy. Jego zaś systematyka, nie mająca pretensji do koturnów naukowych, ma szanse zdobycia prawa obywatelstwa jako nie skomplikowana i życiowa, a ponadto zrozumiała dla szerszego kręgu hodowców,

W części opisowej, autor dużo miejsca poświęcił rasom czystej krwi arabskiej i pełnej krwi angielskiej, czyniąc to słusznie, gdyż obie są to rasy podstawowe, jakie wywarły decydujący wpływ na ukształtowanie się różnych ich pochodnych.

Rasa koni czystej krwi arabskiej opracowana jest w sposób nie budzący żadnych zastrzeżeń, toteż pragnę tutaj tylko podnieść to, co w pracy W. Pruskiego jest nowością, względnie co zasługuje na specjalne wyróżnienie. Autor ustosunkowuje się krytycznie do teorii K. Raswana, rozwiniętej następnie przez B. Ziętarckiego i dr E. Skorkowskiego, że Arabowie świadomie wytworzyli rasy „azil”: Kuhailan, Saklavi, O'Bajan, Hamdani, Hadban oraz rasy północne: Munighi i Jilfan, że rasy te mają swoiste właściwości i na przestrzeni wieków łączono tylko „podobne z podobnymi”, nie mieszając ras ze sobą. Autor twierdzi że „teoria ta pozostaje w sprzeczności zarówno z nowoczesnymi pojęciami zootechnicznymi, jak i relacjami autorów, którzy byli w Arabii i uważają, że Beduini czystości ras nie przestrzegają i krzyżują je stale między sobą, trzymając się jedynie zasady krycia klaczy szlachetnych ogierami „azil”.

Cenna jest część rozdziału traktująca o arabach w Polsce. Jest to dokumentacja historyczna hodowli konia arabskiego czystej krwi i jego wpływu na hodowlę konia pospolitego i szlachetnego w naszym kraju, poczynając od zamierzczej

przeszłości aż do czasów obecnych. Dokumentacja ta, dzięki masie nagromadzonych danych, zestawień i opisów nie ma sobie równej w literaturze polskiej.

Równie wszechstronnie i z wielką erudycją został napisany rozdział o koniu pełnej krwi angielskiej. Rewelacją jest tu rozwianie mitu o pochodzeniu rasy pełnej krwi od 3 ogierów i 47, względnie 50 matek według Bruce Love'a lub Goos'a i podanie do publicznej wiadomości faktu, że wydane w 1953 r. w Anglii „Family Tables of Racehorses”. uwzględniają aż 124 rodziny żeńskie, jak również poza rodami męskimi Byerly Turka, Darley Arabiana i Godolphin Arabiana, wyprowadzone są inne ogiery, które stały się założycielami w różnych krajach dużych nieraz rodów koni pełnej krwi angielskiej.

Rozdział traktujący o tej rasie koni pokrywa się całkowicie z poglądami rzadkich już dzisiaj w Polsce specjalistów w tej trudnej dziedzinie hodowli. Ma on nadto tę wielką zaletę, że wprowadza dzięki znajomości przedmiotu i obiektywizmowi, *in medias res*, laików i adeptów tej finezyjnej hodowli.

Z wielkim pietyzmem opisane zostały rasy węgierskie i austriackie. Widać, że autor jest pełen entuzjazmu do tej wspaniałej niegdyś hodowli koni półkrwi, która powstała i rozwinęła się dzięki kultywowaniu rodów męskich. Opisane zostały: noniusy, furioso, przedświty jako szczepy półkrwi angielskiej; gidrany jako szczep półkrwi anglo-arabskiej lub półkrwi arabskiej; lipicany, schagye, amurathy, dahomany i inne pomniejsze jako szczepy półkrwi arabskiej — w sposób wyczerpujący i nie budzący zastrzeżeń. Analiza rodowodów wielkich czołowych reproduktorów: Schagyi X, Amuratha z Weil i Dahomana XII wykazuje: 1) że nawet w wysoko uorganizowanych hodowlach trudno o całkowicie wiadome pełne pochodzenie reproduktora; 2) że założycielem rodu czy twórcą rasy może być ogier o niekompletnie udokumentowanym pochodzeniu, jak np. Dahoman XII; 3) że wielkim reproduktorem, filarem rasy, może być zarówno ogier o rodowodzie outcrossing (Schagya X i Dahoman XII), jak i chowany w pokrewieństwie (Amurath).

Rodowód ogiera Schagya X jest dowodem pasji autora do zgłębiania tajników pochodzenia i przyczyn powodzenia wybitnych koni. Rodowód ten, doprowadzony do siódmego pokolenia zstępnego (około 150 lat wstecz) jest wynikiem wieloletnich żmudnych dociekań i poszukiwań autora. Obrazuje on, jak całe pokolenia ludzkie wносиły swój wkład w wytworzenie wielkiego rodu i typu konia oraz daje przykład mistrzowskiego wprowadzenia elementu kościstości przez krew normandzką do rodowodu konia wysoce szlachtetnego, bez umniejszenia jego walorów konstytucyjnych i typowości.

Brak miejsca nie pozwala mi nawet na krótką analizę wypowiedzi prof. W. Pruskiego odnośnie ras, które wywarły wpływ na hodowlę polską jak: wschodniopruska, oldenburska, gudbrandsdalska, belgijska, ardeńska itd. Opisanych zostało około 80 ras i szczepów koni z benedyktyńską dokładnością, pełną znajomością rzeczy i wnikliwością, przewyższającą wszelkie znane mi dotychczas prace.

Podkreślić tu trzeba, że zachowana została proporcja, na ogół mało przestrzegana, w opisie ras gorącokrwistych i zimnokrwistych oraz prymitywnych, co ma swoje znaczenie w aspekcie dzisiejszego zapotrzebowania przede wszystkim na konia roboczego.

Ogólną charakterystyczną i oryginalną cechą opisu ras w książce prof. W. Pruskiego jest ujęcie zagadnienia z punktu widzenia biologicznego ich kształtowania oraz od strony ingerencji w to kształtowanie człowieka, który świadomie urabia poszczególne typy stosownie do swoich potrzeb. To ujęcie różni zasadniczo książkę prof. W. Pruskiego od dawnych, głośnych zresztą swego czasu dzieł, jak

G. Lehndorffa: „Handbuch für Pferdezüchter”, Froelich-Schwarzneckera: „Lehrbuch der Pferdezucht”, C. Wrangla: „Das Buch vom Pferde”, S. Urusowa: „Kniga o łoszadi”, czy R. Prawocheńskiego: „Hodowla koni”. Dzieła te operowały tradycyjnymi szablonami i rasy były opisane tylko pod kątem historycznym i statyczno-pokrojowym, natomiast nie wniano w biologiczną stronę powstawania i urabiania ustroju konia przez człowieka. Prof. W. Pruski ciągle to podkreśla i na tym polega nowe ujęcie zagadnienia, że w kształtowaniu typów, grup rasowych czy ras nie wystarcza samo posługiwanie się krzyżówkami ze starymi rasami, ale konieczne też jest, dla spotęgowania pożądanych cech, jednoczesne przestrzeganie doboru wybitnych jednostek przelewających na potomstwo swe dodatnie cechy oraz stosowanie kierowanego wychowu, zaprawy i selekcji. Dla zobrazowania tego słusznego poglądu zatrzymuje się autor między innymi dłużej na kłusakach orłowskich i hunterach. Nie mają one zastosowania w hodowli polskiej, ale wnikliwy opis ich wyprodukowania ma szczególne znaczenie dla uwypuklenia roli człowieka w powstawaniu ras i utrzymaniu ich na poziomie.

Wytworzenie kłusaka orłowskiego to klasyczny przykład, jak pozbawieni dzisiejszych podstaw naukowych, ale utalentowani hodowcy hr. Orłow i chłop pańszczyźniany Szyszkin mogli stworzyć z kilku ras pozytywny konglomerat, podtrzymywać go w równowadze na przestrzeni dłuższego okresu czasu kompleksowymi inbreedami i doskonaląc dzięki stosowaniu kierowanego wychowu, treningu i selekcji.

Huntery — to znów grupa rasowa, gdzie człowiek musi ciągle regulować równowagę między znaczną kościstością i masą grożącą zlimfatycznieniem ustroju a mocną konstytucją, pozwalającą na bardzo wielkie wysiłki fizyczne. Hołdowanie zewnętrznym walorom, przede wszystkim zaś fascynującej urodzie, zamiast utrzymywania ras w stanie permanentnej dzielności, doprowadziło wiele z nich do upadku. Jako przykład takiej deprecjacji cennej niegdyś rasy autor przytacza dzieje rasy orłowsko-rostopczyńskiej, przekształconej niefortunnymi poczynaniami w maneżowe paradiery. To samo w pewnej mierze dotyczyło w swoim czasie rasy fryderyksborskiej, która z cennych koni wszechstronnie użytkowych przerodziła się, dzięki nieumiejętnemu postępowaniu, w limfatyczne, wątpliwej wartości konie rolnicze.

Rozdział o rasach i typach koni w książce prof. W. Pruskiego, w porównaniu z podobnymi rozdziałami w innych podręcznikach europejskich, wyróżnia się bogactwem nagromadzonych danych. Konkurować z nim może co najwyżej odnośny rozdział 5 tomowej zbiorowej pracy hipologów radzieckich, wydanej pod redakcją marszałka S. Budiennego pt. „Księga o koniu” 1952—1960. Inne dzieła nie dorównują tej niecodziennej monografii naukowej ras i typów koni świata. Jest to *opus vitae* autora.

Ogólnie biorąc, zadziwia skala zawartych w książce materiałów i wykorzystanych źródeł (308 pozycji literatury). Cenne też są dane odnośnie hodowli krajowej, dotąd nigdzie nie publikowane, a zgromadzone przez autora w ciągu wielu lat ze źródeł archiwalnych. Dla studiujących zagadnienie dużą wartość mają przypisy skierowujące do odnośnej literatury.

Wielkim walorem książki jest przemyślany dobór ilustracji, ich jakość i obfitość, co ma znaczenie dydaktyczne. Podobizny koni są dobrane zarówno dawne (często b. rzadkie), jak i współczesne, co daje pogląd na stopniową ewolucję ras. Również za bardzo celowe należy uznać podawanie przy opisie prawie każdej rasy zdjęć zarówno klaczy, jak i ogierów, co daje możliwość zorientowania się w fenotypie osobników żeńskich i męskich.

Podkreślić wreszcie należy zasługę PWRiL, że umożliwiło udostępnienie tych ilustracji szerokiemu ogółowi czytelników. Na uznanie zasługuje też staranne zredagowanie książki przez Redakcję Zootechniki i Weterynarii PWRiL, czym książka wyróżnia się wśród innych podobnych wydawnictw. Niewątpliwie książka prof. W. Pruskiego jest jedną z cenniejszych pozycji w dorobku wydawniczym PWRiL. Książka ta jest nie tylko wartościowym wkładem do polskiej literatury hipologicznej, ale też stanowi wzorzec i zachętę do zastosowania podobnej, pogłębiającej temat metodyki w podręcznikach traktujących o innych gatunkach zwierząt domowych.

Jan Grabowski